

III Kongres Związków Zawodowych rozpoczął obrady

WARSZAWA PAP. Dnia 5 maja o godz. 15.30 rozpoczął obrady III KONGRES ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH. Obrady kongresu toczą się w wielkiej sali Akademii Wychniania Fizycznego na Bielanych w Warszawie.

W obradach biorą udział delegaci wielomilionowych rzesz związków polskich: górników i hutników, metalowców i włóknarzy, kolejarzy i budowlanych, chemików i robotników rolnych, transportowców, spożywców i odzieżowców, pracowników kultury i oświaty — przedstawiciele całego polskiego świata pracy.

Gorąca owacja witają zgromadzeni przybywających na obrady kierowników partii i rządu z pierwszym sekretarzem KC PZPR Bolesławem Bierutem na czele.

Obecni są członkowie Rady Państwa, członkowie rządu, przedstawiciele Wojska Polskiego, przedstawiciele władz naczelnych stronnictw politycznych i organizacji społecznych, przedstawiciele nauki, kultury i sztuki.

W obradach kongresu uczestniczą: sekretarz generalny Światowej Federacji Związków Zawodowych — Louis Sallant, sekretarz SFZZ Piotr Kazakow oraz delegacje związków zawodowych: ZSRP, Chińskiej Republiki Ludowej, Czechosłowacji,

Francji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Włoch, Węgier, Rumunii, Bułgarii, Albanii, Finlandii, Belgii, Anglii, Austrii i Szwecji.

Zagala obrady kongresu jeden z najstarszych działaczy polskiego ruchu zawodowego, przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Spożywczego, poseł na sejm — Bronisław Marks.

„Obradom naszego Kongresu — stwierdza m. in. mówca — będą przyswiecały uchwały II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, który wypracował jasny i bojowy program walki o dalszy wzrost stopy życiowej naszego narodu, o

dalszy wzrost siły naszej ludowej ojczyzny”.

Bronisław Marks podkreśla, że uchwała Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej o pracy związków zawodowych wskazuje wszystkim związkowcom jak powinni realizować te zadania.

Następnie Bronisław Marks się, wśród gorącego entuzjazmu, plomienne po zdrowienia wszystkim ludzom pracy walczącym o sprawę pokoju, której rzecznikiem jest wielki Związek Radziecki.

W chwili gdy mówca ogłasza obrady Kongresu za otwarte, wszyscy zgromadzeni powstają z miejsc — na sali rozbrzmiewają z mocą słowa „Miedzynarodówki”.

Władysław Tułowicki, sekretarz Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych, w imieniu delegacji wszystkich związków zawodowych zgłasza projekt składu prezydium Kongresu.

Owacynie witają zebrani kandydatury pierwszego sekretarza KC PZPR, delegata wszystkich związków zawodowych na III Kongres — Bolesława Bieruta, Przewodniczącego Rady Państwa, delegata związku zawodowego górników — Aleksandra Zawadzkiego.

Prezesa Rady Ministrów — Józefa Cyrankiewicza, członków Biura Politycznego KC PZPR, członków sekretariatu CRZZ, przewodniczących zarządów głównych wszystkich związków zawodowych oraz wybitnych aktywistów związkowych i czołowych przedowników pracy.

Proponowany skład prezydium delegacji na Kongres jednomyślnie przyjmują.

Przewodniczący obrad zaprasza następnie do prezydium przy długotrwałych oklaskach zebranych, sekretarza generalnego Światowej Federacji Związków Zawodowych — Louis Sallanta, sekretarza SFZZ — Piotra Kazakowa oraz przedstawieli delegacji zagranicznych. (Listę prezydium podajemy oddzielnie).

Wśród gorących oklasków całej sali przewodniczący obrad prosi następnie o zabranie głosu pierwszego sekretarza KC PZPR BOLESŁAWA BIERUTĄ. Zebrani z uwagą słuchają słów Bolesława Bieruta. Poszczególne fragmenty przemówienia witane są gorącymi oklaskami. (Przemówienie podajemy oddzielnie).

W pierwszym punkcie porządku dziennego zabiera głos, serdecznie witany, przewodniczący CRZZ — Wiktor Kłosiewicz, który wygłasza sprawozdanie Centralnej Rady Związków Zawodowych. (Sprawozdanie przewodniczącego CRZZ tow. W. Kłosiewicza podamy jutro).

Prezydium III Kongresu Związków Zawodowych

BOLESŁAW BIERUT — pierwszy sekretarz KC PZPR, delegat wszystkich związków zawodowych na III Kongres, ALEKSANDER ZAWADZKI — przewodniczący Rady Państwa, delegat Zw. Zaw. Górników, JÓZEF CYRANKIEWICZ — Prezes Rady Ministrów, HILARY MINC — pierwszy zastępca prezesa Rady Ministrów, KONSTANTY ROKOSSOWSKI — wiceprezes Rady Ministrów minister obrony narodowej, Marzałek Polski, EDWARD OCHAB — sekretarz Komitetu Centralnego PZPR, FRANCISZEK MAZUR — sekretarz Komitetu Centralnego PZPR, WŁADYSŁAW DWORAKOWSKI — sekretarz Komitetu Centralnego PZPR.

Członkowie sekretariatu CRZZ: WIKTOR KŁOSIEWICZ, Marian Czerwiński, Roman Gajzler, Stanisław Kowalczyk, Irena Piwowska, Stanisław Stachowicz, Artur Starewicz, Zofia Wasilkowska.

Wszyscy przewodniczący Zarządów Głównych Zw. Zaw. oraz Alfred Angersztajn — przewodniczący komisji rewizyjnej CRZZ, Franciszek Apryas — nadzyszygar kopalni „Wesola II”, Józefa Bialecka przewodnicząca Zarz. Okr. Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego w Łodzi, Szczepan Białt — górnik z kopalni „Niwka”, Witold Błernawski — profesor Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, Czesław Bajer — przedownik ekspozytury PKS w Bydgoszczy, Zygmunt Biliński — artysta Opery Wrocławskiej, Helena Brzozowska — wiceprzewodnicząca ZG. Zw. Zaw. Pracowników Służby Zdrowia, Jerzy Chuchla, Inżynier rozgłośni radiowej we Wrocławiu, Adam Dołński — Zofia Dwójna — przewodnicząca rady zespolowej PGR „Naratów”, woj. wrocławski, Mieczysław Dułan — przedownik pracy, murarz z Huty im. Lenina, Mieczysław Domagała — kierownik wydziału bytowo-mieszkaniowego CRZZ, Danuta Ellert — zastępca naczelnika stacji PKP Warszawa — Główna, Alojzy Firganek — kierownik wydz. pracy i placu CRZZ, Bolesław Gebert — redaktor naczelną „Głosu Pracy”, Wanda Gościńska — dyrektor ZPB im. Rewolucji 1905 r. w Łodzi, Stefania Gorzdek — śleciarka z przedsiębiorstwa polowów dalekomorskich „Arka” w Gdyni, STANISŁAW HENEL — inżynier Zakładów Mechanicznych „Ursus”, JÓZEF IWINSKI — przewodniczący rady zakładowej budowy Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina w Warszawie, JULIAN JUŚCZYK — przewodniczący rady zakładowej zakładów im. Dzierżyńskiego w Tarnowie, WŁADYSŁAW KOZUB — przewodniczący ORZZ w Krakowie, JAN KACZMAREK — inżynier z Instytutu Obrabiarek i Obróbki Skrawaniem w Krakowie, JÓZEF KOFMAN — członek prezydium CRZZ, WIKTOR LABUS — przewodniczący Zarządu Okręgowego Zw. Zaw. Górników w Zabrze, MARIAN MORAWSKI — majster Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Marchlewskiego w Łodzi, ZDZISŁAW MACKIEWICZ — oficer Polskiej Marynarki Handlowej, HELENA PIASECKA — sekretarz Zarządu Okręgowego Zw. Zaw. Nauczycielskiego Polskiego w Poznaniu, JAN PODGAJNY — sekretarz rady zakładowej Stoczni Gdańskiej, EUGENIUSZ ROWIŃSKI — przewodniczący ORZZ w Poznaniu, RYSZARD RIEDEL — instruktor Zarządu Okr. Zw. Zaw. Górników w Wałbrzychu, JÓZEF RUTKOWSKI — zastępca kierownika wydziału kultury fizycznej CRZZ, IRENA SKOCZYŃSKA — przewodnicząca Zarządu Okręgowego Zw. Zaw. Pracowników Przem. Odzieżowego i Skórzanego w Radomiu, WINCENTY TOMASIEWICZ — profesor Akademii Medycznej w Łodzi, ANNA TYCHIEK — sekretarz Zarz. Gł. Zw. Zaw. Pracowników Kolejnictwa, KAROL WADULA — przedownik pracy z huty „Północ”, STANISŁAW WAJS — przewodniczący Zarz. Okr. Zw. Zaw. Górników w Krośnie, TADEUSZ WEGNER — sekretarz Zarządu Głównego ZMP, JADWIGA WIZENTAL — inżynier, kierownik budowy w Warszawie, STANISŁAW WOŹNIAK — przewodniczący Warszawskiej Rady Zw. Zaw., MARIA ZIEMNIAK — nauczycielka szkoły dla pracujących we Wrocławiu.

Do prezydium zaproszeni zostali również goście zagraniczni:

Sekretarz generalny Światowej Federacji Związków Zawodowych — LOUIS SALLANT, sekretarz Światowej Federacji Zw. Zaw. — PIOTR KAZAKOW, sekretarz Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Zw. Zaw. ZSR — FIODOR KARCEW, przedstawiciel Ogólnochińskiej Federacji Zw. Zaw. — SUN KANG, sekretarz Francuskiej Powszechnej Konfederacji Pracy (CGT) — PIERRE LE BRUN, sekretarz Wolnych Niemieckich Zw. Zaw. — OTTO LEHMAN, sekretarz Czechosłowackiej Centralnej Rady Rewolucyjnych Związków Zawodowych (URO) — JAROSŁAW KOLAR, sekretarz Centralnej Rady Zw. Zaw. Węgier — SANDOR GASPARG, sekretarz Centralnej Rady Zw. Zaw. Bułgarii — ANGELOW DYMITROW, sekretarz Centralnej Rady Zw. Zaw. Rumunii — MARIN MIHAIL, przewodniczący Centralnej Rady Zw. Zaw. Albanii — FILLO PERISTERI, przedstawiciel Zw. Zaw. Finlandii — VILJO JOHANNES PENNANEN, przedstawiciel postępowych Zw. Zaw. Belgii — PIERRE VAN PYCKE.

Sekretarz generalny Światowej Federacji Związków Zawodowych — LOUIS SALLANT, sekretarz Światowej Federacji Zw. Zaw. — PIOTR KAZAKOW, sekretarz Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Zw. Zaw. ZSR — FIODOR KARCEW, przedstawiciel Ogólnochińskiej Federacji Zw. Zaw. — SUN KANG, sekretarz Francuskiej Powszechnej Konfederacji Pracy (CGT) — PIERRE LE BRUN, sekretarz Wolnych Niemieckich Zw. Zaw. — OTTO LEHMAN, sekretarz Czechosłowackiej Centralnej Rady Rewolucyjnych Związków Zawodowych (URO) — JAROSŁAW KOLAR, sekretarz Centralnej Rady Zw. Zaw. Węgier — SANDOR GASPARG, sekretarz Centralnej Rady Zw. Zaw. Bułgarii — ANGELOW DYMITROW, sekretarz Centralnej Rady Zw. Zaw. Rumunii — MARIN MIHAIL, przewodniczący Centralnej Rady Zw. Zaw. Albanii — FILLO PERISTERI, przedstawiciel Zw. Zaw. Finlandii — VILJO JOHANNES PENNANEN, przedstawiciel postępowych Zw. Zaw. Belgii — PIERRE VAN PYCKE.

GŁOS WYBRZEŻA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 106 (2340)

GDAŃSK, CZWARTEK 6 MAJA 1954 R.

CENA 20 GR

Najściślejsza współpraca ruchu zawodowego z partią warunkiem realizacji zadań związków zawodowych

Przemówienie tow. Bolesława Bieruta na III Kongresie Zw. Zaw.

TOWARZYSZE!

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej powierzył mi zaszczytny obowiązek przekazania wam najgorętsze pozdrowienia i powitania kongresu w imieniu partii. W ciągu minionych lat rosła szybko i umacniała swą produkującą rolę społeczna polska klasa robotnicza, a wraz z nią rosła jej organizacja zawodowa. Na I kongresie w listopadzie 1945 roku związki zawodowe reprezentowały około 1 miliona zorganizowanych robotników, dziś liczba członków związków zawodowych zwiększyła się 4-krotnie. Wzrost ten jest bezpośrednim skutkiem i odzwierciedleniem wielkiego historycznego procesu, jaki dziś Polska przeżywa — procesu uprzemysłowienia naszego kraju. Ale nie tylko w liczebnym wzroście klasy robotniczej odzwierciedlają się zachodzące zmiany. Istotnych zmian wyrażają wielkie rewolucyjne przeobrażenia polityczne, społeczne i gospodarcze wywołane przez naszą klasę robotniczą w sojuszu z chłopstwem pracującym w ogniu walki klasowej i towarzyszące tej walce przeobrażenia w jej świadomości, w jej postawie ideologicznej, w jej kulturze, w jej przewodniej roli w społeczeństwie i państwie ludowym. Klasa robotnicza rośnie, a jej rola społeczna zmienia się zasadniczo, ponieważ sama jest gospodarzem, kierownikiem i twórcą dzieła swego kraju, czołową, najaktywniejszą, przewodnią siłą swego narodu. Oto na czym polega istotna, podsta-

wowa i zasadnicza treść społeczna przemian, które dokonywały się w ciągu minionego okresu. Gdy władza polityczna w kraju przeszła w ręce klasy robotniczej, sprzymierzonej z chłopstwem pracującym — klasa robotnicza stała się kierownikiem i organizatorem przemysłu, który odtąd przestał być opancerzoną twierdzą kapitalistycznego wyzysku, a stał się dobrem ogólnonarodowym. Organizacja klasowa robotników zastąpiła poprzednią klasę wyzyskującą, obalila szkodliwą tradycję i przesydy, obalila w sojuszu z chłopstwem pracującym przywileje klas pasywnych, zlikwidowała obszarnictwo i burżuazję miejską, po których pozostały dziś tylko niedzne szczątki i ponure wspomnienia.

Klasa robotnicza kieruje dziś przemysłem w Polsce planowo i w jednym celu — w celu szybkiego pomnażania sił wytwórczych narodu, w celu stałego podnoszenia dobrobytu materialnego i kultury mas pracujących, w celu umocnienia władzy ludowej i zapewnienia narodowi pokoju i bezpieczeństwa. Szybkie, burzliwe niemal tempo rozwoju przemysłu w Polsce Ludowej świadczy o tym, że klasa robotnicza dobrze wywiązuje się ze swej obecnej historycznej roli kierowniczki produkcji i gospodarza państwa. Najściślejsza jedność interesów klasy robotniczej, narodu i państwa ludowego opartego na sojuszu robotniczo — chłopskim stała się po raz pierwszy w dziejach naszego kraju trwałą, niewzruszoną rzeczywistością.

Po obniżce cen W każdym domu będzie dostatniej

Do PDT we Wrzeszczu bez przerwy dużym strumieniem napływają klienci. Przez drugie drzwi takim samym strumieniem wychodzą ludzie z paczkami i kartonami. Wewnątrz PDT tłok przy wszystkich stołach.

— Proszę o te białe sandały. — Dla mnie szare, nr 37 — padają raz po raz zamówienia w stoisku z obuwem.

Sprzedawczyni Eugenia Wołowik nie wie kogo najpierw obsłużyć. Piękna po-

goda, wszystkie więc kobiety śpieszą z zakupem letnich bucików — sandałów. Po obniżce są one bardzo tanie — kosztują 56 zł — cieszą się oodzwoniennie.

Krystyna Staniek, uczennica 9 klasy szkoły podstawowej czekając na swą kolejną opowiedziałkę o planach zakupów. — Kupię te białe płóciennę i na deszcz czarne skórzane za 170 zł. Gdyby nie obniżka mogłabym kupić tylko jedną parę.

Również mężczyźni maso-

wo kupują lekkie obuwie. Stefan Pupko, pracownik Kapiatanu Portu w Gdańsku, przygląda się wystawionym w gablotce butom. Podobał mu się brązowe w cenie 390 zł.

— Mogłbym je kupić, ale na lato są niewygodne, szułam sandałów. Niestety, szuła bezskutecznie. W PDT również ich nie znalazł, kupił więc tekstylną za 90 zł, które przedtem kosztowały 105 zł.

Już maj, nie ma czasu na szycie letniej garderoby. Dużo osób kupuje wobec tego gotową konfekcję. Danuta Ziłłowska wybrała zgrabny płaszcz — dyplomatkę, którego cena została obniżona o 150 zł. Krystyna Denia przymierza luźny szary, wio senny płaszcz i radzi się sprzedawczyni Kajer czy dobrze leży. Zdecydowała się. Do szybkiej decyzji przy czyniła się obniżona cena płaszcza. Zapłaciła za niego 656 zł zamiast 777,40 zł.

Obniżka cen na artykuły przemysłowe pozwala na lepsze zaopatrzenie się ludności w odzież i obuwie. Mieszkańcy trójmiasta kupują więc coraz więcej, domagając się towarów coraz lepszej jakości. W dniu 3 maja PDT we Wrzeszczu miał o 20 proc. większy obrót niż w takim samym dniu w kwietniu.



W oście wystawionym PDT we Wrzeszczu.

Proletariusze wszystkich krajów

łączcie się!



Na mecie
we Wrocławiu
1. Ruzicka
2. Wilczewski
3. Kłabiński
drużynowo zwyciężyła
Polska



Ruzicka (CSR)

Siódme posiedzenie konferencji genewskiej

GENEWA PAP. Dnia 4 maja pod przewodnictwem delegata Syjamu, księcia Wan Bongspraband odbyło się kolejne siódme posiedzenie konferencji genewskiej. W dyskusji zabrali głos: minister spraw zagranicznych Kanady, Pearson, minister spraw zagranicznych Holandii Luns oraz przedstawiciel Egiptu Gabre Heywet.

Nowy sukces załogi

Puckich Zakładów

Mechanicznych

Silnik „Renag“
uruchomiony

Oflarna w pokonywaniu trudności związanych z uruchomieniem produkcji silników dla jednostek rybołówstwa morskiego, załoga Puckich Zakładów Mechanicznych, po przekazaniu przed II Zjazdem Partii serii silników „Puck A — 50” — zamełowała o nowym sukcesie, wykonaniu pierwszego silnika typu „Renag”.

Chwila uruchomienia silnika w hali montażowej zakładów zgromadziła niemal całą załogę. Po wstępnych przygotowaniach, które śledzili z uwagą zebrani, chwila napięcia... i silnik zaczyna pracować.

W hali zrywają się oklaski i okrzyki na cześć robotników, którzy szczególnie dużo wysiłku włożyli w uruchomienie silnika „Renag”. MISZEWSKIEGO, PRANGE, CEJNOWY, GRUNWALDA. Zobowiązanie 1-majowe wykonane z honorem. Pierwszy silnik typu „Renag”, który uruchomiony miał być w II połowie br. — przekazano rybołówstwu.

Drukarnia
„Prawdy”
odznaczona
Orderem Lenina

MOSKWA PAP. Prasa radziecka z 5 bm. opublikowała dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRP o odznaczeniu drukarni dziennika „Prawda” im. J. W. Stalina Orderem Lenina. Dekret brzmi:

„W uznaniu wybitnych osiągnięć drukarni dziennika „Prawda” imienia J. W. Stalina w rozwoju poligrafii w kraju i w związku z 20-leciem drukarni odznacza się drukarnię dziennika „Prawda” imienia J. W. Stalina Orderem Lenina”.

Siódme posiedzenie konferencji genewskiej

GENEWA PAP. Dnia 4 maja pod przewodnictwem delegata Syjamu, księcia Wan Bongspraband odbyło się kolejne siódme posiedzenie konferencji genewskiej. W dyskusji zabrali głos: minister spraw zagranicznych Kanady, Pearson, minister spraw zagranicznych Holandii Luns oraz przedstawiciel Egiptu Gabre Heywet.

Minister spraw zagranicznych Kanady Pearson wygłosił przemówienie, którego znaczną część poświęcił po raz pierwszy ministrem Molotowem, ministrem Czou En-laiem i ministrem Nam Irem. Wyraził on w szczególności niezadowolenie z powodu tego, że minister Czou En-lai zażądał uregulowania sprawy koreańskiej i chińskiej jeńców wojennych uprowadzonych przez armię i wcielonych do wojsk Li Syn Mana i Czang Kajsze.

Pearson nawiązał do propozycji Koreańskiej Republiki Ludowej — Demokratycznej i stwierdził, że jego zdaniem — „nie zostały one należycie zdefiniowane i wyjaśnione”. W konkluzji odrzucił on propozycję ministra Nam Ira, Pearson podobnie jak Dulles, wyraził pogląd, że podstawą uregulowania kwestii koreańskiej są rezolucje Zgromadzenia Ogólnego ONZ z października 1950 roku.

Minister spraw zagranicznych Holandii Luns również kurczowo trzymał się rezolucji ONZ z października 1950 r., uważając ją za „program” rozwiązania kwestii koreańskiej.

Następnie przemawiał delegat Egiptu Gabre Heywet, który wzywał do pokojowego zjednoczenia Korei. Zaznaczył on, że Egipt nie ma zamiaru utrzymywać bez końca swych oddziałów wojennych w Korei.

Po wyzerpaniu listy mówców przewodniczący zaproponował, aby następnie posiedzenie plenarne odbyło się w piątek. Najbliższe dwa dni — oświadczył przewodniczący posiedzenia — powinny być poświęcone nieoficjalnym rozmowom mającym służyć wyjaśnieniu sytuacji i zbliżeniu poglądów. Stanowisko przewodniczącego zostało zaaprobowane.

Dalsze sukcesy wojsk ludowych pod Dien Bien Fu

PEKIN PAP. Wietnamska Agencja Prasowa donosi, że w dniu 4 maja wojska ludowe zdobyły w Dien Bien Fu dalsze umocnione stanowisko francuskie na zachodnim brzegu rzeki Muongthan. Pozyccie wojsk ludowych znajdują się pod zdobyciu tego stanowiska zaledwie o 400 metrów od kwatery głównej dowództwa francuskiego w Dien Bien Fu.

Atak na stanowisko francuskie rozpoczął się o godz. 13 czasu miejscowego i trwał półtorej godziny. Kompanie Legii Cudzoziemskiej doszczętnie rozbito. Kontratak francuski pozostał oparte, przy czym nieprzyjaciel poniósł znaczne straty.

Z notatnika reportera

Na trasie VII Wyciągu
Warszawa — Berlin — Praga

(Korespondencja własna)

TRZECI ETAP Wyciągu Pokoju obfitował podobnie, jak i poprzednie, w wiele wzruszających momentów. Mamy na myśli przyjęcie, jakie zgotował dla kolarzy. Ponad 40-kilometrowy szpalet ludzi entuzjastycznie oklaskiwał nie tylko, zawodników polskich, ale i wszystkich uczestników. Oczywiście najwięcej braw otrzymali niemieccy amatorzy. Hindusi, z których ostatni przybył na miejsce dopiero o godzinie 19.50, a więc o dwie godziny później od Kłabińskich.

Wzdłuż całej trasy witały kolarzy wypisane na szosie w kilku językach słowa — „Pokoju”, „Przyjaźni”, „Współpraca”. Smiało można powiedzieć, że VII Wyciąg Pokoju, jest wielkim zwycięstwem przyjaźni kolarzy całej Europy.

Punkty odwywe nie przez wszystkich kolarzy są jednakowo traktowane. Np. na punkcie odwywym na III etapie zatrzymali się Hindusi. Napelnili swe żołądki i z nowymi siłami ruszyli do Stalinozrodu. Inaczej potraktował punkt Austriak Gostaltner. Zauważył on zrytmio swym ślim i na ulicach Chorzowa jechał z pustym żołądkiem i... bardzo wolno... daleko w tyle za czołową grupą.

Transparenty, bramy powitalne, orkiestry (tych na trasie III etapu było aż 16) oraz napisy na ścianach większych domów zachęcały kolarzy do walki. Np. na przedmieściach Częstochoy spotkaliśmy taki napis: „Brawo Wilczewski, Grabowski i Królak. Brawo trenerzy!”.

W obozie naszych zawodników i trenerów panuje jak do tej pory optymizm. Mimo, porażki na III etapie Polacy nie stracili przedziwności wyciągu. Wiek-śma powody do smutku ma jedynie Hadasik, który jak się okazało nie jest w formie. Szczęśliwie jednak nadzieje, że na dalszych etapach i on dorówna swoim kolegom.

Drużyna polska starannie opiekuje się nie tylko kierownikiem, ale i innymi członkami ekipy. Tak np. Stefanek jest me- chanikiem drużyny Albańskiej, a Kuder opiekuję się Polakami z Francji.

Jedną z nielicznych drużyn, która na III etapie nie miała defektów była drużyna angielska. Anglicy bali się jedynie szyn tramwajowych, których na Śląsku jest bardzo dużo. Zaraz na mecie pytali oni, czy na IV etapie będzie podobnie.

Jednym z „najszybszych” uczestników wyciągu jest operator Kroniki Filmowej Karol Szczeciński, rekordzista jeździł chodząc o udział w wyciągach pokoju. Obok sędziego Cieślaka jest on jedynym Polakiem, który towarzyszył wszystkim dotychczasowym wyciągom. Tuż za Łodzią spotkaliśmy Szczecińskiego na ławie obok małego samolotu sportowego. Za chwilę z wysokości kilkudziesięciu metrów krecił on dalszy ciąg fabularnego filmu o tym wspaniałym pojedynku najlepszych kolarzy Europy.

Nagrody, nagrody... Najbardziej zachwycony jest nim Anglik Gerrard, który nie jest przyzwyczajony do tego, że...



Kolarz indyjski
Dhana Singh
Kar. Żebrowskiego



Kolarze na trasie II etapu. Czołówek prowadzi M. Wilczewski (Polska)



M. Wilczewski i B. Grabowski (Polska) na stadionie w Łodzi.

Głos

SPORTOWY

W niedzielę startujemy w ZMP-owskich Raidach Pokoju Już 800 drużyn zgłosiło swój udział

Karta uczestnictwa drużyny Nr.....
(nazwa organizacji, zrzeszenia, wsi, zakładu pracy)

lub szkoły zgłaszającej drużynę do Raidu (miejscowość)

zgłasza Komitetowi Organizacyjnemu ZMP-owskich Kolarskich Raidów i Wyciągów Pokoju drużynę w składzie:

1. Kierownik	(nazwisko i imię)	wiek
2. uczestnik		wiek
3. uczestnik		wiek
4. uczestnik		wiek
5. uczestnik		wiek

do udziału w ZMP-owskich Kolarskich Raidach Pokoju na trasie Nr. z do

Regulamin Raidów jest nam znany

(podpis kierownika drużyny)

Stwierdzam wyjazd drużyny z punktu wyjściowego

(stempel i podpis)

Stwierdzam przyjazd do punktu docelowego

(stempel i podpis)

Uwagi i ocena komisji sędziowskiej:

Przygotowania do wielkiej masowej imprezy kolarskiej, jaką są ZMP-owskie Raidy Kolarskie i Wyciągi Pokoju, weszły już w ostatnią fazę. Terenowe komitety organizacyjne robią wszystko, aby ta wielka impreza, która w niedzielę dnia 9 maja zgromadzi ma nie tylko młodzież ZMP-owską i niezorganizowaną, ale i starszych z naszego województwa — wypadła jak najlepiej.

Faktem jest, że od poniedziałku bieżącego tygodnia dzięki aktywnej współpracy zrzeszeń sportowych i etatowego aparatu komitetów kultury fizycznej, jak również wydanej pomocy organizacji terenowych naszej partii, w wielu powiatach i miastach prace przygotowawcze doprowadziły do szerokiego spopularyzowania tej imprezy wśród mieszkańców posiadających rowery. Wodzem tego jest ponad 800 zgłoszeń, jakie napłynęły już do komitetów organizacyjnych. Z Gdańska zgłoszono 200 zespołów, z Tczewa — 120, z Elbląga — 110, z Gdyni — 100.

W wielu powiatach opracowane zostały szczegółowe trasy raidów. Będą one bieżące, jak np. w powiecie tczewskim przez wszystkie ważne miejscowości w powiecie, stając się w ten sposób poważnym czynnikiem na drodze do jeszcze większego umasowienia kolarstwa.

W Gdańsku oprócz opracowania tras raidów i punktów

docelowych dla zespołów zrzeszeń sportowych przygotowano szereg ciekawych imprez artystycznych. Jedną z nich będzie Festyn Ludowy.

Również w Elblągu przygotowano dla raidów prowadzone są wzorowo.

Dalibymy jednak niepełny obraz przygotowań, nie wspominając i nie wytykając błędów popełnionych przez niektóre powiaty i miejscowości naszego województwa. Do nich zalicza się w pierwszym rzędzie Sopot, w którym zaledwie 20 zespołów zgłoszono do udziału w raidach. Do nich również zaliczyć trzeba Sztum — 8 zespołów i Wejherowo — 9 zespołów.

Wstyd, że aktywni wymienionych wyżej ośrodków nie umieli skupić młodzieży dookoła raidów ZMP-owskich.

Jest czwartek. Jeszcze 3 dni dzieli nas od dnia startu. Jeżeli w tych dniach z całym sercem, ofiarnie i gorąco podejmiemy do prac organizacyjnych, wtedy na starcie raidów będziemy mogli powiedzieć, że dobrze przygotowaliśmy imprezę, w której młodzież i starsi naszego województwa manifestować będą swoją solidarność z postępującą młodzieżą całego świata w walce o utrzymanie pokoju

Umasowić turystykę w kołach sportowych

Tegoroczny sezon wiosenno — letni przewiduje wiele ciekawych imprez. Wy- magają one niezwykle starannego przygotowania się zawodników, to też członkowie wielu kół sportowych z zapalem prowadzą systematyczne treningi. Słowem, rozpoczęła się ożywiona praca w kołach. Jakże będą jej wyniki, zobaczymy w najbliższej przyszłości. W każdym razie pocieszającym objawem jest fakt, że udział w pracy kół bierze coraz więcej młodzieży, której bliższa jest sprawa rozwoju kultury fizycznej i sportu.

Trzeba jednak stwierdzić, że mało jest kół sportowych, w których pomyślanoby o utworzeniu takich sekcji, gdzie żywy udział w sporcie mogliby brać ci wszyscy, którzy w warunkach fizycznych nie pozwalają uprawiać sportu w czynowego. A takich jest wielu.

O jakie więc sekcje chodzi? O sekcje turystyczne — krajoznawcze i turystyki kwalifikowanej. Do zadań tych właśnie sekcji należałoby organizowanie wycieczek krajoznawczych, raidów pieszych i kolarskich, spływów kajakowych itp., umożliwiających poznanie piękna przyrody, zwiedzenie pamiątek historycznych, zabytków itd. Zadaniem tych sekcji byłoby — i jest to bodaj najważniejsze — za- cieśnienie współpracy wszystkich sekcji, rozbudzenie życia wewnątrz — klubowego, które jak dotychczas obraca się jedynie dookoła spraw poszczególnych sekcji.

Nowopowstające sekcje powinny w swej codziennej pracy opierać się na kontakcie z PTK, które jest odpowiedzialne za rozwój i umasowanie turystyki.

Organizacja ta, planuje m. in. w roku bieżącym w maju — dwudniowy Okręgo-

wy Raid Kolarski. No początku lipca kolarze będą mogli wziąć udział w Gwiaździstym Raidzie Kolarskim. Impreza ta ma na celu zapoznanie uczestników z regionalną sztuką kaszubską i zabytkami wybrzeża.

Dla miłośników turystyki pieszej PTK planuje zorganizowanie w maju i w lipcu Gwiaździstych Raidów Pieszych. Raidy, to jeszcze nie wszystko. Również ciekawie zapowiadają się wycieczki krajoznawcze dla ludzi pracy w ramach wycieczek świątecznych i niedzielnych. Już po 15 maja wyruszą pierwsze wycieczki do Warszawy. Uczestnicy tych wycieczek będą mieli okazję zwiedzić m. in. Wystawę Odrodzenia oraz Pałac Kultury i Nauki.

Poza tym w okresie letnim organizowane będą przez PTK wycieczki statkami do Krynic Morskiej i Sobieszewa — pięknie położonych miejscowości wypoczynkowych. Przyjemne będą wycieczki statkami z Elbląga do Ostrody i Fromborka przez Kanalek Warmiński oraz do Białej Góry na Żulach, gdzie wycieczkowicze będą mogli poznać się z nowoczesnymi metodami odwadniania.

Ci, którzy nie widzieli jeszcze Muzeum Regionalnego w Kartuzach i klasztoru w Żukowie będą mogli to zobaczyć w ramach specjalnych wycieczek.

Turystyka, to jedna z doskonałych form zwalczania zmęczenia i wyczerpania. Czas więc, by kół sportowe pomyślały o stworzeniu sekcji turystyki, gdyż one właśnie odgrywać będą poważną rolę w organizowaniu pracowników godziwej i przyjemnej rozrywki po pracy — skupiać dookoła spraw sportu tych wszystkich, którzy dotychczas są sportowcami jedynie z trybun naszych boisk.

K. JÓZWIAK

Nasz poradnik

Budujemy szatnię

Najprostszą szatnię na wolnym powietrzu przynajmniej 2,6 m pomiędzy dwiema ławkami z wieszakami. Długość korytarza zależna jest od liczby osób korzystających z szatni. Szatnia odgródzona jest od reszty boiska ścianami wypięcionymi wklina (wg rysunku). Przy ustalaniu długości ścian bocznych przyjmujemy największą ilość ćwiczących, jaka będzie korzystać z szatni. Na miejsce dla jednej osoby przyjmujemy 60 cm długości ławki. Z miejsca tego może korzystać na zmianę dwóch ćwiczących. Zawieszają oni swe ubrania na hakach wbitych ponad ławkę na wysokość 180 cm. Odstęp pomiędzy hakami powinien wynosić 20 cm. A więc dla jednoosobowego rozebrania się np. 30 osób musimy mieć szatnię długości 30 x 0,3 x 2 = 45 m, co przy szerokości 2,60 m, stałoby powierzchnią 11,7 m².

Taka szatnia łatwo jest wykonać. Na miejscu możemy równoległe do siebie w odległości 2,60 m (w świetle) dwa rzędy słupów o wysokości 2 m ponad ziemię w odstępie 1 m jeden od drugiego. Do słupów tych przybijaemy poziomo deski — jedną przy ich wierzchołkach, drugą

15—20 cm ponad ziemią i trzeci — w środku. Największy ruch przy telefonach i de- lekopiach panuje natychmiast po zakończeniu etapu. Liczne grono zagranicznych i krajowych sprawozdawców czyni wszystko, aby jak najszybciej obudzić swe redakcje i setki tysięcy czytelników czekających na wiadomości z trasy.

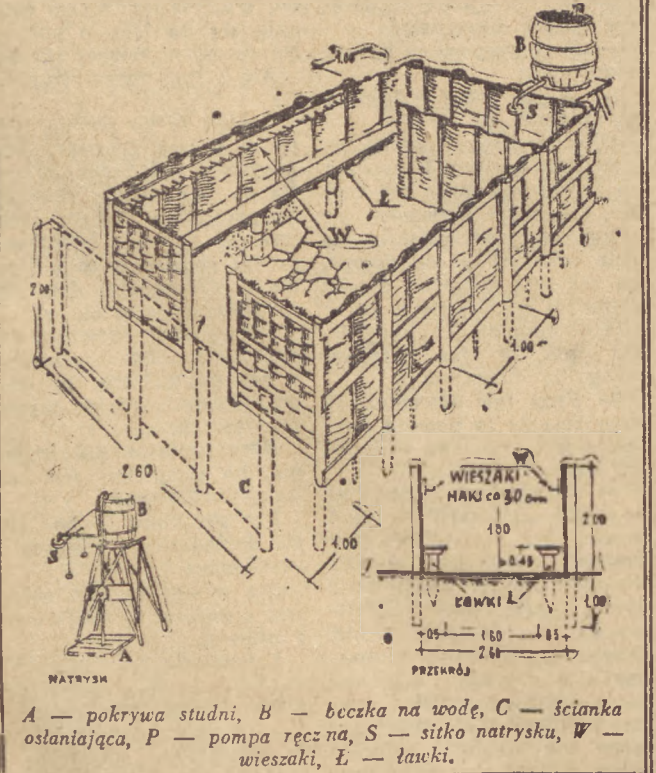
O tym, że dziennikarze nie próżnują świadczą m. in. fakt, że z Łodzi łączono aż 37 róż- nów z zagranicą. Rekord pobła Praga — 7 różnów przed Berlinem i 5 różnów. A dalsze miejsca zajęły: Paryż, Londyn, Helsinki i Kopenhaga.

aby kolarz, który zajął dalsze miejsce został nagrodzony.

„Uważam, iż w ten sposób dają organizatorzy dowód wysokiego oceniania wysiłku kolarza” — powiedział Gerrard.

Dziennikarze rozpoczynają pracę już o godz. 10, aby kończyć ją o godz. 21 wieczór. Największy ruch przy telefonach i de- lekopiach panuje natychmiast po zakończeniu etapu. Liczne grono zagranicznych i krajowych sprawozdawców czyni wszystko, aby jak najszybciej obudzić swe redakcje i setki tysięcy czytelników czekających na wiadomości z trasy.

O tym, że dziennikarze nie próżnują świadczą m. in. fakt, że z Łodzi łączono aż 37 róż- nów z zagranicą. Rekord pobła Praga — 7 różnów przed Berlinem i 5 różnów. A dalsze miejsca zajęły: Paryż, Londyn, Helsinki i Kopenhaga.



A — pokrywa studni, B — beczka na wodę, C — ścianka osłaniająca, P — pompa ręczna, S — sitko natrysku, W — wieszaki, Ł — ławki.



Warszawa, oczekujący na dworcu samochód (ten sam, który jest pomieszczeniem motocykla w czasie dojazdów Włodka do miejsc wyciągów), zgromadzeni przyjaciele i koledzy. Włodka wynoszą na noszach z przedziału. Nagle wszyscy zdebieli. Zanim ktokolwiek zdążył się zorientować w zamiarach „gipsowej kukły”, ta podrywa się z noszą, a ślądając za kierownicą wysłużonego „Ford’a”, gestem zaprasza wszystkich do zajęcia miejsca. Nie dyskutując z szaleńcem w obawie przed jeszcze gorszym, bo nieznanym, koledzy grzecznie wsiadli do wozu.

Następnego dnia Włodek sam zawiózł się do szpitala, zachowując zresztą pozory chorego. Po prześwietleniu i sprawdzeniu kilisz, lekarz pyta:

— Boi pana?
— Nie, nie nie boi.
— A może pan wstać?
— Mogę.
— To niech pan wstanie. Włodek wstał.
— Boi?
— Nie.
— Może pan zrobić przysiad?
— Mogę.
— To proszę.

Ilość i jakość wykonanych przysiadów widocznie rozwiązała ostatnie wątpliwości doktora, bo Włodek wyszedł ze szpitala zostawiając tam zniecierpliwionego pancerz gipsowy.

— Twarda sztuka, to były ostatnie słowa le- karza zyczącego pomyślnego sezonu motorowe- go niefortunnemu narciarzowi, ofierze własnej lekkomyślnej brawury.

Przytoczona przygoda narciarska jest jednym z nielicznych, wielu przykładów, do czego może doprowadzić nadmierna brawura w sporcie. Najczęściej poszkodowanym staje się sam inicjator szaleństwa, ale bywa też, że i pasażer cierpi za winy przeważnie nie popełnione.

Przekonałem się sam i to nie jeden raz, że najgorzej uślać w charakterze pasażera na sło- deku z kimś, kto lubi popisywać się swoimi umiejętnościami i brawurą. Dla takich kierowców wzięcie „na pasażera” zawodnika motorowego staje się przystojniową oliwą dołana do ognia. Po raz ostatni dałem się nabrać na taką jazdę po wyciągu w Warszawie. Mój motor przygotowany w tym dniu do wyciągu żu- łowego wyklucał możliwość użycia go na szosie. Skorzystałem z zaproszenia kolegi, również zawodnika, mieszkającego w jednej z pod- warszawskich miejscowości, i z ciężkim ser- cem usiadłem na tylnym siedelku, świadomy przebieg jak mnie czekała, gdyż gościnny ko- lega sygnal z ostrej jazdy...

Przewidywania okazały się jak najbardziej słuszne. Szosą szutrową w gęstwinie zmierz- chu przy dżdżystej, przykryj pogodzie pedzi- liśmy z zajądłością godną lepszej sprawy. W reflektorze bledną, często rozbijanej „Jawy” nie było już szkła oryginalnego, a zastępczo zastosowana szybka celuloidowa dawno pożył- ła ze starości. Nie wiec dziwnego, że nawet zapalone światło nie rozpraszało gęstych cieni ścielejących się po szosie. Kilka zakrętów wziętych „na słowo honoru” załamało mnie tak dalece, że uznałem za konieczną słowną perswazję. Daremnie wysiłki. W odpowiedzi usłyszałem: „Nie się nie martw, na pewno się nie wywrócimy. Znam drogę jak własną kie-

szę, codziennie nią jeżdżę”. W tym momencie dojrzałem zakręt, którego odległość od nas 1 bardzo ostry kąt wzbudziły we mnie poważny niepokój. Kierowca jeszcze później niż ja spo- strzegł przeszkodę. I... przelecieliśmy skosem przez niezbyt głęboki rów, trafiając w wąską ścieżkę, skacząc nieludzką po nierównościach terenu. Ścieżka kończyła się w murawianej brance, na szczęście otwartej, przez którą „Ja- wa” przeszła w niewiele zmniejszonym tempie, zaważając kierowcę o mur. Metą był po- kójny pagórek, na którym znaleźliśmy się już osobno, o kilka metrów od maszyny. Był to cmentarz wiejski!

Moje wymówki i tym razem zostały zbagate- lizowane. „To przypadek! — Nic się nie stało, krzywdy ci nie zrobię”.

Wróciłem na szosę, a styl dalszej jazdy nie różnił się niczym od poprzedniego. Żadne sło- wa nie skręcowały. Zaciąłem się i nie już nie mówię. Żeby wręczyć coś „nawaliło” w ma- szynie — myślałem... Wtem coś stuknęło, do- biło, światło zgasło, a obroty silnika zamierały, spadając gwałtownie. Okazało się, że słabo za- mocowany akumulator nie wytrzymał wstrząsu i oberwał się rozsypany na drobne kawałeczki po całej szosie. Nie było co zbierać. Przelazaliśmy stacyjkę i jadąc na słabo ła- dującej prądnicy, z trudem dotarliśmy wrę- szcie do celu.

W kilka dni później, ten sam mój kolega był bohaterem innej, wysypki!, nieco gorzej w skutkach. Przyjaciel jego kupił nową „Ja- wę” i chcąc o jej „chodach” uszyścić opinię bar- dziej zaawansowanego technicznie kierowcy po- prosił go o przejechanie się, sam zaś siadł z tyłu. Historia była krótka. Kilka ostro wzię- tych zakrętów, włosy dęba stające u pasaże- ra i wrzescie usilg, „wysypka” i niezliczone „koziolki”. Biedna „Jawa” stała się główną ofiarą upadku. Jak ona wyglądała! Pogięty zbiornik, potrącone podnożki, pokrzywiona kierownica i mnóstwo innych dalszych uszkodzeń. Łzy rozpacz w oczach do niedawna szczęśliwego właściciela nie załamały pewności siebie sprawcy wypadku, który... jeszcze naura- gał ofierze od idiotów „nie mających pojęcia jak należy siedzieć na tylnym siedelku!”

(c. d. n.)

Kronika MDW

W Gdańsku odbyła się kon- ferencja z udziałem sekretar- za i delegatów wszystkich okręgów PZMot. Uczestnicy konferencji zapoznawali się z przebiegiem prac przygo- towawczych do MDW i wysu- nięli szereg wniosków, które pozwolą jeszcze lepiej przy- gotować tę imprezę.

Komitę Imprez MDW usta- lił trasę wyciągu terenowe- go przewidzianego na stadio- nie ZS Budowlani w Gdań- sku — Wieszcu 20. 11 lip- ca br. Poza tym wyznaczył on miejsce meczu „Wojewódzkie- go Zjazdu Motorowego — Tu- rystycznego”. Znajdować się ona będzie w obrębie stadio- nu Budowlanych we Wiesz- cu.

Sekcja motorowa ZS „Stal” przy Stoczni Północnej w Gdańsku przygotowuje uni- wersalny rajd motorowy, który odbędzie się na zakoń- czenie woj. raidu. Trasa wy- nosi 150 km i bieć będzie z Gdańska przez Gdynię, Sopot, Puck, Kołobrzegę, Starogard Gdański, Skórcz, Skarżynkę, a powrotem do Gdańska (meta stadionu Bu- dowlanych).

Motorowe Dni Wybrzeża towarzysząca impreza zry- wu 8 maja br. odbędzie się jednocześnie ja- zda konkursowa samochodów osobowych. Jazda konkurso- wa organizuje oddział „no- cerny” PZMot. W dniu 30 maja br. wielka gimnastka motocyklowa w Tczewie, organizowana przez ZS Stal przy Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni; w dniu 27 czerwca br. ZS „Stal” u- rządzi ogólnopolski raid mo- tocyklowy na trasie 234 km dla uczczenia „Dnia Stoc- kienic”.

Dla potrzeb łączności ogólnopolskiego Zjazdu Motoro- wego — Turystycznego w Gdań- sku, komitę imprez MDW uzyskał aprobatę Minister- stwa Pracy na korzystanie z kolejowej sieci telefonicznej. Oddana ona będzie kierow- nicą zjazdu pomiędzy Gdańskiem, Bytowie, Chole- niem, Słupskiem, Gdynią, Bydgoszczą, Toruniem, Tczewem, Sierpcem, Włocław- kiem, Gnieznem, Ostodą, Olsztynem. W miastach tych kierowcy ekipy okręgów PZMot będą mogli krótko i telefonicznie z trasy.

Wiceministr Rosół w jeź- dzie samochodowej, PAWEŁ JANKOWSKI, kierownik Tre- nyzjum WRN w Gdańsku, który zdobył mistrzostwo w raidzie ogólnopolskim, rozpo- częł już treningi samochodo- we przed Wojewódzkim Zjaz- dem Motorowym — Turystycz- nym.